

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr indeksu 359726
ISSN 1232-0536

Ukazuje się od 1956 roku

Nr 44 (1573)

20.12.2002 r.

cena 1 zł
(w tym 7% VAT)

http://www.glos.sonic.com.pl e-mail: glos@sonic.com.pl



JAK MINĄŁ ROK?

Jaki był rok 2002? Co udało się osiągnąć w życiu zawodowym, prywatnym? O tym mówią nasi rozmówcy: Waldemar Jakson - burmistrz Świdnika, Mieczysław Majewski - prezes PZL-Świdnik, Andrzej Radek - przewodniczący Rady Miejskiej, Bożenna Sadowska-Krawczyk - lekarz Praktyki Lekarskiej Rodzinnej „Familia”, Pelagia Buchajska - właścicielka „Cukierni”, Barbara Krysztofik - dyrektor Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej.

Mieczysław Majewski, prezes PZL-Świdnik:

„Dla firmy, a odgrywa ona bardzo ważną rolę w moim życiu, rok był przeciętny. Obok trudnych momentów - ponad połowę mniejsze były

przyszłości. Do sukcesów zaliczamy też wyniki starań dotyczących offsetu. Stał się bowiem jednym z największych udziałowców umów offsetowych.



Fot. Krystyna Majewska

przecież zamówienia z wojska, ograniczony eksport śmigłowców - mieliśmy jednak i te lepsze. O 30% wzrosła kooperacja. Zakładaliśmy wprawdzie trochę większy wzrost, ale i tak wszyscy nasi zagraniczni partnerzy zazdrościli takiego wskaźnika, szczególnie po wydarzeniach z 11 września 2001 roku. Pozytywnym elementem jest także wdrożenie kilku programów, które zaprezentują w

Oczywiście sukcesem było uzyskanie certyfikatu na śmigłowce SW-4. Firma zakończył rok zyskiem netto przekraczającym 20 mln zł. Wprawdzie jest to przede wszystkim efekt różnego rodzaju odroczeń, ale nie wszystkie przedsiębiorstwa z branży zbrojeniowej umiały do tego doprowadzić. To wymaga dużych umiejętności i ciężkiej pracy. Rok nie był łatwy, ale mimo niezbyt wysokich

przychodów zachowaliśmy płynność finansową firmy, mogliśmy terminowo wypłacać pensje pracownikom.

Bardzo pochłania mnie praca zawodowa, więc czasu na prywatne sprawy nie mam za dużo. Udało mi się jednak pojechać z rodziną na letni urlop. Pogoda dopisała, więc nad Bałtykiem spędziłyśmy miłe dni. W życiu prywatnym nie było wiele zmian. Mieszkam w tym samym domu, jeżdżę starym samochodem, co też ma chyba swoją dobrą stronę, bo „pseudoklientów” jest mniej na takie auto. Na szczęście ominęły nas problemy zdrowotne. Starsza córka, podobnie jak ja, skończyła Politechnikę Warszawską i poszła w tym roku do pracy. Natomiast młodszą rozpoczęła studia zaoczne na SGH.

Staram się również dbać o kondycję fizyczną. Jeżeli pozwala mi na to czas, w niedzielne wieczory gram w piłkę nożną w hali sportowej, pływam, chodzę do sauny. Kibicuję świdnickim drużynom piłki nożnej i siatkówki. Trochę oddechu „lapię” też podczas porannych i wieczornych spacerów z moim psem rasy siberian husky, który lubi szybko i długo chodzić.”

dan

Radości i spokoju z okazji Świąt Bożego Narodzenia samej pomyślności w Nowym Roku
Czytelnikom „Głosu Świdnika”

składają: Burmistrz Świdnika, Radni Rady Miejskiej,
Zarząd PZL-Świdnik S.A.
i Redakcja



Fot. Sławomir Socha

Waldemar Jakson - burmistrz Świdnika

„Niewątpliwie największym sukcesem zawodowym mijającego roku był dla mnie ponowny wybór na burmistrza Świdnika. Cieszy mnie on tym bardziej, że został dokonany w

szło do niej wielu mądrych ludzi, którzy swoim doświadczeniem i wiedzą mogą doskonale przysłużyć się miastu i jego mieszkańcom. Osoby myślące racjonalnie, z którymi będzie można współpracować na zasadzie merytorycznego dialogu widzę nie tylko wśród koalicji rządzącej ale również w gronie radnych opozycji. Uważam, że dobrze wróży to miastu na najbliższe cztery lata.

Cieszy mnie dobre wykonanie budżetu 2002 roku. Udało nam się na razie uniknąć większych problemów, jakie trapią - nieraz bardzo dotkliwie - wiele miast. Przykładem niech będzie Chełm, którego sytuacja finansowa jest wręcz opłakana.

Gdyby nie kłopoty naszego największego podatnika, zalegającego z częścią podatków na rzecz gminy, moglibyśmy mówić o sytuacji wręcz komfortowej. Udało nam się zachować szybkie tempo rozwoju miasta. W przekrojowym zestawieniu sporządzonym przez Regionalną Izbę Obrachunkową, ocena Świdnika wypadła bardzo dobrze. W grupie podobnych co do wielkości miast województwa lubelskiego dynamika wydatków inwestycyjnych na jednego mieszkańca wyniosła 140 procent, podczas gdy w niektórych miastach zaledwie 70 procent. Oznacza to znaczne zwiększenie tych wydatków przy tendencji do zmniejszania w innych miejscowościach.

Ważną datą w 2002 roku była dla mnie 20 - rocznica ślubu. Za swój największy sukces osobisty uważam bowiem udane życie rodzinne. Cieszę się również z dobrego zdrowia rodziców i sukcesu siostry, która dobrze radzi sobie w Stanach Zjednoczonych.

jm



Fot. Sławomir Socha

drodze wyborów bezpośrednich, które są najlepszym wyrazem zaufania wyborców. Zadowolony jestem także ze składu nowej Rady Miasta. We-

Fajstawice na gwiazdkę

Fajstawice znalazły się w Powiecie Świdnickim, zdecydował o tym na posiedzeniu 10 grudnia 2002 r. Trybunał Konstytucyjny. Walkę o Fajstawice rozpoczął poseł Andrzej Mańka, który zakwestionował tryb wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia cofającego poprzednią decyzję o przyłączeniu Fajstawic do Powiatu Świdnickiego.



Sprawa na wniosek rzecznika praw obywatelskich i grupy posłów trafiła do Trybunału Konstytucyjnego, który jednoznacznie stwierdził, że Fajstawice pozostaną w naszym powiecie.

Przypomnijmy, sprawa rozpoczęła się wiosną 2001 roku. Po przeprowadzonych konsultacjach, w których uczestniczyło 54% mieszkańców gminy, ponad 90% głosujących opowiedziało się za przyłączeniem Fajstawic do Powiatu Świdnickiego. Rozporządzenie w tej sprawie weszło w życie w lipcu 2001 roku. W styczniu 2002 roku gmina miała przystąpić do Powiatu Świdnickiego. Tak się jednak nie stało, bowiem 31 grudnia 2001 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie wchodzące w życie w

samym dniu, w którym anulowała swoją poprzednią decyzję. Uzasadnienie zmieniające poprzednią decyzję motywowano protestami części mieszkańców, którzy zebrali w tej sprawie 1200 podpisów. W odpowiedzi na tę ignorującą konsultacje społeczne i wyniki referendum decyzję grupa mieszkańców rozpoczęła okupację urzędu gminy i strajk.

Rozmowę z posłem Andrzejem Mańką, o tej znaczącej dla naszego powiatu decyzji przedstawimy w następnej gazecie.

iw

Wszystkim Członkom,
Firmom współpracującym
oraz Sympatykom MSKOK Świdnik

Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia spędzone w gronie najbliższych przyniosą wiele radości, ciepła i optymizmu.

Kolejny zaś rok 2003 niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.



Życzą Rada Nadzorcza, Zarząd,
Komisja Kredytowa
oraz pracownicy MSKOK Świdnik.

R E K L A M A

SYLWESTER

Szkoła Podstawowa nr 5

ZAPRASZA NA MIŁY BAL

wraz z miłą obsługą oraz licznymi konkursami i nagrodami

Informacje: tel. 751-67-00 • 468-08-04 • 0 601 782-808

R-118

Sylwester

Hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 7

Największy bal w Świdniku
świetny zespół, pokaz sztucznych ogni

Informacje: tel. 468-52-94, 0 602 181-520

R-117

Potrzebujących coraz więcej, dary nieco skromniejsze, ale...

Gwiazdka zaświeci dla wszystkich

Paczek było 140, a w nich: cukier, mąka, ryż, makaron, słodycze, herbaty, konserwy. Warzywa podarowali rolnicy z Franciszkowa i z Trzawki. Trafili się też środki czystości i higieny osobistej. Nie zapomnieliśmy o słodyczkach i zabawkach. Tak oto wyglądają efekty dwóch równoległych przeprowadzonych akcji „Gwiazdka dla każdego dziecka” oraz „Pomóż dzieciom przeżyć zimę”, których celem była zbiórka darów dla dzieci i rodzin będących w złej sytuacji materialnej. Pierwszą akcję zorganizował Komitet Pomocy SOS Solidarność, w ramach drugiej - ogólnopolskiej, dary w różnych punktach miasta zbierali, między innymi uczniowie Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej.

Paczki, a było ich ponad 180, trafiły do podopiecznych Komitetu Pomocy, zaś 12 do świetlicy klubu AA. Resztę potrzebujący mogli odebrać, po okazaniu skierowania z Miejskiego Ośrodka Opieki Społecznej, 12 grudnia w siedzibie SOS Solidarność. „Z roku na rok zgłasza się do nas coraz więcej rodzin - mówi Krystyna Szewczyk, jedna z wolontariuszek wydających dary. - O pomoc proszą ludzie, których dotychczas nie widywaliśmy. Jednocześnie darczyńców jest coraz mniej, zaś dary coraz skromniejsze. To, co mamy staraliśmy się sprawiedliwie podzielić. Dla rodzin wielodzietnych paczki są bardziej urozmaicone.



„Bieda upokarza. Dla części potrzebujących samo przyjście po paczkę jest kłopotliwe - dodaje Anna Szyszko i Anieła Bedlińska z SOS. - Na ich twarzach widać zmieszanie, ale dzięki tym darom będą mogli godnie spędzić zbliżające się święta. Przeważnie dziękują, ale niektórzy manifestują postawę roszczeniową. Uważają, że należy im się więcej, niż innym.

Jestem bardzo zadowolona, że ktoś w Świdniku myśli o nas, ludziach ubogich - wyznała jedna z pań, stojąca w kolejkę po swoją paczkę. - Przychodzę po dary od kilku lat, wraz z moją córką i małymi wnukami. Ten gest bardzo wiele dla nas znaczy. Chciałybyśmy w imieniu potrzebujących serdecznie podziękować wolontariuszom jak i darczyńcom oraz życzyć im wesółych świąt.

Podatki 2003

Im niższe, tym lepiej

12 grudnia Rada Miejska Świdnika uchwaliła wysokość podatków na rzecz gminy, które będą obowiązywać w 2003 roku. Większość stawek podatków, jakimi obciążeni będą mieszkańcy naszego miasta nie uległa zmianie. Z jakiego powodu? - to pytanie zadaliśmy burmistrzowi Waldemarowi Jaksonowi, który był autorem propozycji wysokości stawek podatkowych przedstawionych Radzie:

- W warunkach utrzymującego się kryzysu gospodarczego musimy chronić firmy działające na terenie gminy. Chcemy również ulżyć wszystkim mieszkańcom Świdnika. Dlatego też zaproponowaliśmy utrzymanie na dotychczasowym poziomie wysokość podatku od nieruchomości, zarówno od budynków mieszkalnych, jak i związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Również grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej będą opodatkowane jak w roku 2002. Podobnie ma się rzecz z podatkiem od środków transportu, który wpływa na wysokość cen usług transportowych, a pośrednio na wszystkie pozostałe ceny. Bez zmian pozostawiliśmy też opłatę administracyjną za sporządzenie wypisu i rysu z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jedynym podatkiem, który bezpośrednio dotyka świdniczan, a został podniesiony, jest podatek od posiadania psów. Został on podniesiony z 35,70 zł do 45 zł od psa. Wszystkie pieniądze uzyskane w ten sposób zostaną przeznaczone na utrzymanie schroniska dla bezdomnych psów.

Stawki podatków lokalnych są jedynie fragmentem polityki podatkowej gminy. Przypomnę, że podmioty zakładające działalność gospodarczą na jej terenie mogą liczyć na ulgi w

podatku od nieruchomości. Wysokość ulgi jest uzależniona od liczby tworzonych miejsc pracy. Od lipca bieżącego roku, uchwałą Rady Miejskiej zachęty te zostały zwiększone. Na przykład firma zatrudniająca od 5 do 20 osób uzyska zwolnienie w wysokości 25 procent należnego podatku. Poprzednio zakłady zatrudniające odpowiednio 5-10 pracowników mogły liczyć na 10 procentową ulgę, przy zatrudnieniu 11-20 osób - 20 procentowe zwolnienie.

Firmy większe, zatrudniające 21 do 40 pracowników uzyskują 50 procentowe zwolnienie, a powyżej 41 pracowników - 75 procent ulgi. Zwolnienie będzie obowiązywać do 31 grudnia 2005 roku.

Wiele przedsiębiorstw, pozostających zarówno w posiadaniu osób prawnych, jak i fizycznych, z trudem radzi sobie na rynku. Dlatego też korzystam z przysługującego mi prawa do zwalniania ich z obowiązku płacenia podatku od nieruchomości. Od 1 stycznia do 5 grudnia 2002 roku zwolnienia te zostały się na kwotę prawie 322 tys. zł. W ogromnej większości (305 tys. zł) dotyczyły one osób prawnych. Wiele instytucji korzystało również ze zwolnień wynikających z uchwał Rady Miejskiej.

jmr

Zdrowych, pogodnych Świąt Narodzenia Pańskiego, rodzinnej, ciepłej atmosfery oraz wszystkiego najlepszego w Nowym 2003 Roku dla całej załogi PZL Świdnik, spółek zależnych oraz ich rodzin życzy:
Rada Nadzorcza PZL - Świdnik
i przedstawiciele załogi Andrzej Stotwiński,
Andrzej Borys, Krzysztof Kotliński.

Z sesji

W krzywym zwierciadle...

Zaniepokojony wysokością dotacji dla Miejskiego Ośrodka Kultury, artysta - radny Jan Kondrak, zabierając głos przestrogał przed tym, że nie będzie w mieście żadnych imprez kulturalnych, wiesz czył los starożytny Kartaginy, w porwie serca krzyknął coś nawet o przywacie. Mamy zatem prywatne pytanie do radnego - artysty: kiedy będziemy mogli posłuchać Jana Kondraka w MOKu, a może poprowadzi jakieś warsztaty lub wyda płytę. Chyba nie zabraknie pieniędzy dla rodzimych twórców kultury?

Od dłuższego czasu ciekawi nas los „Przeglądu Świdnickiego”. Brak radnych Alternatywy nie pozwala znaleźć odpowiedzi na to pytanie i zaspokoić ciekawość. Czekamy, być może kiedyś gościnnie zobaczymy na sesji któregoś z „ludów ustnych interpelacji” poprzedniej kadencji Rady Miasta. Bo po mieście krążą różne głosy o twórcach gazety i ich problemach, ale przecież nawet w tej niezbędnej rubryce plotkom wierzyć nie będziemy.

uuu

Pytanie do ...

Waldemar Jakson,
burmistrz miasta Świdnika:

Czy to prawda, że w Świdniku powstanie kolejna fontanna?

- Rzeczywiście, od jakiegoś czasu, wśród mieszkańców naszego miasta kursuje tego rodzaju plotka. Nie wiem kto jest jej autorem, ale osoba ta z całą pewnością nie zadała sobie trudu, aby podane przez siebie informacje sprawdzić i wyjaśnić w ratuszu.

Kwota 150 tysięcy złotych zapisana w budżecie kolejnego roku to całość budowy skweru obok kina LOT, z chodnikami, kostką, oświetleniem, zielenią i kaskadą o wartości ok. 30 tysięcy złotych. Nie ma tutaj mowy o żadnej fontannie, a jedynie o dalszej modernizacji i poprawie wyglądu centrum naszego miasta. Podobnie zresztą ma się sprawa nowego asfaltu na ul. Niepodległości. Liczne sygnały mieszkańców, którzy oczekują, że w centrum miasta poprawiony zostanie stan głównej drogi, nie oznaczają wcale, że w roku kolejnym zostanie to zadanie zrealizowane. Przy tej inwestycji postawiona jest gwiazdka, która uzależnia jej realizację od możliwości budżetowych miasta, a te w roku kolejnym będą bardzo ograniczone.

Moja autopoprawka do projektu budżetu ogranicza także kwotę przeznaczoną na dalszą budowę ulicy Wyszyńskiego, z ponad miliona złotych zostaje jedynie 100 tysięcy. Oznacza to, że w roku 2003 wybudowane zostanie oświetlenie od targowiska do ulicy Racławickiej. Prawdą natomiast w podawanej przez anonimowego autora informacji jest jedynie to, że powstaną miejsca parkingowe przy poczcie. Zbyt długo już mieszkańcy, pracownicy i klienci z tej części miasta musieli czekać na tą inwestycję, patrząc nierzadko jak woda zalewa ich samochody.

Trzeba jednak naprawić ogromne ilości złej woli, aby stwierdzić, że miasta nie interesują sprawy oświaty i kultury. Ponad połowa budżetu miasta w wydatkach bieżących przeznaczona jest na te właśnie potrzeby, nie licząc remontów szkół (200 tysięcy złotych) i innych inwestycji, jak choćby przebudowa kina czy oczekiwana, wniesiona moja autopoprawka, termoilozacja budynku szkoły Gimnazjum nr 3. Zwykłą ignorancją jest natomiast stwierdzenie, że brakuje inwestycji wspierających rozwój miasta. Najważniejszy dla inwestorów postulat budowy infrastruktury realizowany jest w większości z 22 zadań inwestycyjnych, wymienię tylko dalszy etap „przebijania się” do ulicy Piaseckiej, budowę infrastruktury podziemnej i ziemnej, obowiązek zatrudnienia bezrobotnych przez firmy wykonujące inwestycje i preferowanie firm świdnickich (ponad 60 % zleceń) oraz przygotowanie budynku dla Urzędu Skarbowego. Ten ostatni od stycznia 2004 roku zatrudni 46 pracowników, głównie zresztą z terenu miasta Świdnika.

Na koniec, pozostaje mi jedynie nadzieja, że mój anonimowy krytyk, zanim poda po raz kolejny swoje rewelacje do opinii publicznej, zachce je sprawdzić i wyjaśnić. Moje drzwi stoją otworem przed każdym radnym i mieszkańcem.

Z RATUSZA...

Artur Soboń,
rzecznik prasowy
Urzędu Miasta

Nowe ceny za wodę i ścieki

Przedsiębiorstwo Komunalne PEGIMEK przedstawiło Burmistrzowi Miasta nowe ceny za wodę i ścieki. W tym tygodniu dyskutować będą o tym problemie radni. Mogą oni podjąć decyzję o dotacji dla PEGIMEKu, jeśli uznają, że wyliczone przez przedsiębiorstwo ceny są dla mieszkańców miasta zbyt wysokie. Tak stanowią nowe przepisy w zakresie kształtowania cen wody i ścieków.

Intencją zmiany prawa w tej dziedzinie był krok w kierunku uyrównowania cen wody i ścieków. Nie chodzi tutaj oczywiście o to, aby przedsiębiorstwo zarabiało na mieszkańcach miasta, ale o to, aby nie przynosiło w tej dziedzinie straty. Takie przepisy obowiązują już od dawna w zakresie zaopatrzenia w gaz czy energię. Dotychczas często bywało tak, że decyzja o wysokości cen wody i ścieków nie uwzględniała kosztów funkcjonowania przedsiębiorstwa, opierając się głównie na interesie społecznym. Dla wielu była też okazją do politycznej manifestacji i zaistnienia w świadomości publicznej.

Władze przedsiębiorstwa skalkulowały ceny wody i ścieków w oparciu o rzeczywistą analizę kosztów. Za fałszowanie tych danych grozi zarządowi PEGIMEKu odpowiedzialność karna. Fakt, że ceny te wynoszą znacznie więcej niż obowiązujące dotychczas, wynika z kilku istotnych czynników:

• Nastąpił efekt kumulacji, wynikający z tego, że przez ostatnie dwa lata ceny wody i ścieków nie wzrosły nawet o jeden grosz. Natomiast, z punktu widzenia przedsiębiorstwa, koszt wydobycia wody i odprowadzania ścieków podniósł się znacząco, podobnie jak w przypadku innych mediów, np. gazu czy energii.

• Zmienili się przepisy w zakresie podatku od nieruchomości, gdyż objęto nim sieci wodociągowe i kanalizacyjne, podobnie jak inne budowle. Oznacza to spory wydatek dla spółki.

• Lubelski MPWiK podniósł w ostatnich dwóch latach o 30 % opłatę za oczyszczanie ścieków. Jako monopolista narzucił Świdnikowi korzystne dla siebie warunki, niezależne od faktycznego kosztu oczyszczania metra sześciennego ścieków. Dowodem na to jest fakt, że nasze oszczędności wynikające z uszczelnienia kolektora, MPWiK wyrównał sobie wzrostem opłat za oczyszczanie ścieków. Mimo, że Świdnik odprowadza teraz mniej ścieków, to i tak płaci tyle samo, a spłata kredytu kosztuje.

• W okresie dwóch lat 8 - krotnie wzrosła opłata za ochronę środowiska. Opłata ta wzrosła zresztą jeszcze bardziej po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Jest to związane z odejściem na Zachódzie od pobierania wody ze studni głębinowych na rzecz gromadzenia jej w zbiornikach. Oznacza to oczywiście tańszą wodę, ale nie nadającą się do celów spożywczych.

Po analizie kosztów przygotowanej przez PEGIMEK, Burmistrz Waldemar Jakson, zobowiązał firmę do rezygnacji z 5 % zysku, ograniczenia planowanego wzrostu amortyzacji z 5 % do 13 %, obniżenia proponowanej podwyżki płac z 5 % do 3 % oraz ograniczenia zakładanego wzrostu wysokości podatków od nieruchomości z 3 % do 1 %. Zdecydował także zaproponować radnym dopłacenie do cen wody i ścieków 320 tysięcy złotych z budżetu miasta, gdyż skalkulowana podwyżka byłaby dla mieszkańców zbyt wysoka.

Wkrótce staną pojemniki

Tydzień temu informowaliśmy o tym, że w naszym mieście rusza akcja segregacji śmieci. W tym miesiącu staną już pierwsze pojemniki. Na początku w kilkunastu miejscach na terenie Świdnika postawionych zostanie 25 kolorowych pojemników na szkło, papier i opakowania typu PET. Pojemników zakupiono 75 sztuk. Kosztami przedsięwzięcia w wysokości 98 tys. złotych podzieliło się po połowie miasto i spółka Rethmann.

Segregację śmieci rozpoczynamy w domu, potem pozostaje tylko wyrzucić odpady do odpowiedniego pojemnika. Oznaczone są one kolorami: niebieskim, zielonym i żółto - pomarańczowym. Do nich wyrzucamy odpowiedni rodzaj odpadów.

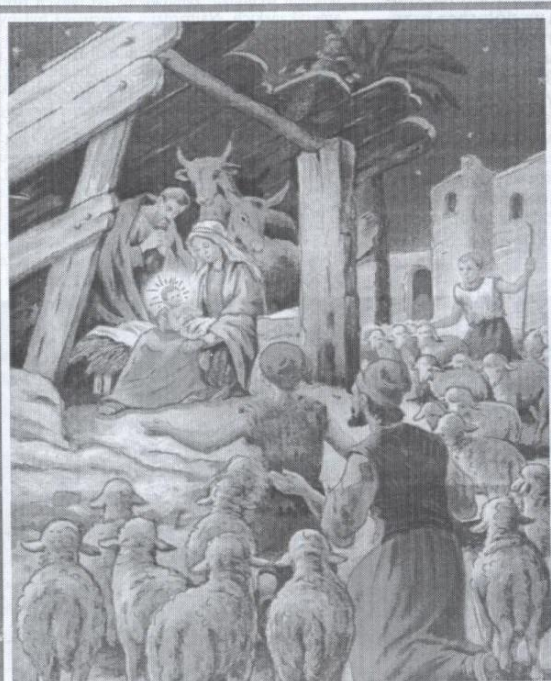
Niebieski: papier, makulatura, pudełka, tektura.

Zielony: szkło, butelki szklane

Żółto - pomarańczowy: plastik, tworzywo sztuczne, folia, opakowania po np. szamponach, środkach czystości.

„Głos Świdnika” - Tygodnik
PZL - Świdnik S.A. i Zarządu
Miasta Świdnika.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
ul. Lotników Polskich 1,
skr. poczt. 10. Tel./fax 468-74-54.

NSZZ Solidarność BIULETYN ZWIĄZKOWY WSK „PZL - ŚWIDNIK” GROS



W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwirynusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby dać się zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli. Lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję Wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: „Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania.”

Święto Bożego Narodzenia ma bardzo uroczysty charakter. Jest przeżywane, zwłaszcza w Narodzie Polskim, jako święto rodzinne. Znacząca się to najbardziej w przeżywaniu Wieczoru Wigilijnego. Niemal w każdym domu ubiera się choinka. Jest ona chrześcijańskim symbolem drzewa rajskiego. Przez swoją żywość i zielen zachowywaną nawet w zimie staje się symbolem Chrystusa jako „drzewa życia”, a przez przyozdabianie jej świecami lub lampkami elektrycznymi, symbolizuje Chrystusa „światłość świata”. Pod choinką ustawia się często żłobek dla upamiętnienia narodzenia Pana Jezusa w Betlejem.

Najważniejszym wydarzeniem Wieczoru Wigilijnego, jest dzielenie się opłatkiem. W starożytności chrześcijańskiej, wierni uczestniczący we mszy świętej składali na ofiarę chleb. Był on w części przeznaczony do konsekracji i rozdzielany jako komunika święta. Drugą część błogosławiono przy mszy świętej i rozdzielano wernym do spożycia. Ten błogosławiony chleb, często zabierano do domów dla podzielenia się z tymi, którzy nie mogli uczestniczyć w mszy św. Z upływem czasu zwyczaj ten, uległ zapomnieniu, gdyż nie przynoszono już chleba na ofiarę we mszy świętej.

W zmienionej postaci przetrwał ten zwyczaj na Ziemiach Polskich. W okresie adwentu, kapłani przekazywali wiernym specjalnie przygotowany i błogosławiony chleb – opłatek, którym dzielono się podczas Wieczoru Wigilijnego. Gdy Polska utraciła byt państwowy po rozbiorach, ostoją dla życia narodowego stało się życie religijne w Kościele Katolickim. Częste w owym czasie rozdzielanie rodzin, spowodowane zesłaniami na Sybir, po powstaniach narodowych oraz wymuszona emigracją sprawiło, że na święta Bożego Narodzenia wraz z innymi prezentami, przysyłano sobie opłatki. Stał się on w ten sposób symbolem Świąt, a dzielenie się nim było wyrazem uczuć, przyjaźni i życzliwości. Na uwagę zasługuje również fakt, iż nazwa miejscowości Betlejem oznacza „Dom chleba”. Stąd dodatkowy aspekt symboliczny opłatka, jako znaku Jezusa Chrystusa i Jego ziemskiego narodzenia.

Święta Bożego Narodzenia to czas nadziei, niezmiennego przywoływania najpiękniejszych wzruszeń, budzenia uczuć sympatii, zrozumienia i radości w blasku choinkowych świateł. Niech właśnie taki nastrój opromienia świąteczne chwile i przyniesie niepowtarzalną wiarę w spełnienie najskrytszych marzeń. Boża Dziecina zaś, niech wnosi w nasze życie miłość, pokój i przebaczenie.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2003 Roku składamy Państwu życzenia wszelkiej pomyślności i wielu Łask Bożych. Niech ten wyjątkowy czas sprawi, że w naszych sercach zagości miłość, pokój, wiara i nadzieja, a radość - płynąca z Narodzin Bożego Syna - otworzy nas na potrzeby innych.

Komisja Międzyzakładowa
NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A.

OPLATEK

Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, przy wejściu pierwszej gwiazdki wieczornej na niebie, ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny, najkciwsze przekazując uczucia w tym chlebie. Ten biały, kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba, a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i chleba. Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami. Braćmi się znowu poczynimy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba, podzielimy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.

Cyprian Kamil Norwid

POLSKIE GRUDNIE

W dziejach najnowszych naszego kraju właśnie w grudniu nastąpiło wiele ważnych wydarzeń, które na zawsze weszły do kalendarza historycznego Polski. Przypomnijmy niektóre z nich w ujęciu chronologicznym:

6 XII 1916 – Powołanie przez niemieckie władze okupacyjne w Warszawie i austro-węgierskie w Lublinie Tymczasowej Rady Stanu, mającej stanowić namiastkę przyszłych rządów polskich.

27 XII 1918 – Wybuch Powstania Wielkopolskiego. Pierwszym dowódcą wojsk powstańczych był mjr Stanisław Taczak, od 16 stycznia 1919 r. gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Była to nie tylko demonstracja militarna Wielkopolan wobec Niemców, pragnących przyłączenia swojej dzielnicy do odrodzonej Rzeczypospolitej, ale jedno z nielicznych naszych powstań zakończonych zwycięstwem. Dzięki niemu całość wyzwolonych ziem decyzyjną konferencją pokojową w Paryżu weszła w skład II Rzeczypospolitej.

9 XII 1922 – Wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Został nim Gabriel Narutowicz. Wygrał wybory w Zgromadzeniu Narodowym głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych. Nie mogły się z tym pogodzić stronnictwa prawicowe, w tym Narodowa Demokracja. Zginął w zamachu dokonany podczas otwarcia wystawy w Zachęcie, 16 grudnia 1922 r.

20 XII 1922 – Dokonano ponownego wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego, przy poparciu większości głosów w Zgromadzeniu

Narodowym, w tym także prawicy. Rządził do 14 maja 1926, kiedy złożył rezygnację ze swego urzędu podczas zamachu majowego Józefa Piłsudskiego.

10 XII 1924 – Akademia Szwedzka przyznała Władysławowi Stanisławowi Reymontowi Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za powieść „Chłopi” (zmarł 5 grudnia 1925 r.).

9 XII 1931 – Przeprowadzony został Drugi Powszechny Spis Ludności.

8 XII 1933 – Uroczystość poświęcenia Dworca Morskiego w Gdyni była zakończeniem głównego etapu budowy portu gdynieńskiego.

13 XII 1939 – Powołana została konspiracyjna organizacja wojskowa – Związek Walki Zbrojnej, nazywana powszechnie Armią Krajową. Utworzona głównie z kadry wcześniejszej organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski. Armią Krajową dowodzili: gen. Kazimierz Sosnkowski (z Francji do 18 czerwca 1940 r.), a później, w imieniu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego gen. Stefan Rowecki „Grot”.

31 XII 1943 – Komuniści powołali Krajową Radę Narodową usurpując sobie przedstawicielstwo całego narodu. Na jej czele stanął Bolesław Bierut.

15-21 XII 1948 – Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Pierwszym przewodniczącym KG PZPR (później I sekretarzem) został Bolesław Bierut. Przyjdzie na pewno czas na wnikliwą i obiektywną ocenę rządów komunistycznych w Polsce. Dziś jeszcze rządzą nami emocje. PRL-u nie da się wykreślić z dziejów Polski, dla-

tego należy dostrzec wszelkie jego złe i dobre strony (Październik 1956, wydarzenia kulturalne, sukcesy sportowców), co nie znaczy też, że okres ten należy w całości pochwalać.

7 XII 1970 – Kanclerz RFN Willy Brandt i premier Józef Cyrankiewicz podpisali w Warszawie „Układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków”. Układ potwierdził granicę na Odrze i Nysie.

14-20 XII 1970 – Protest społeczeństwa Wybrzeża zapoczątkowany strajkiem w Stoczni Gdańskiej przeciw podwyżce cen artykułów spożywczych. Żądano też zmian w władzach partii i rządu. Objęte nim – poza Trójmiastem – zostały takie miasta jak Szczecin, Elbląg, Słupsk, Tczew i Pruszcz Gdański. Najczarniejszym dniem wydarzeń był 17 grudnia, kiedy milicja i wojsko bez ostrzeżenia otworzyło ogień do robotników idących do pracy na przystanku Gdynia Stocznia. Była to jedna z największych zbrodni rządów komunistycznych w Polsce.

13 XII 1981 – Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

16 XII 1981 – Tragiczne wydarzenia w Kopalni „Wujek” na Śląsku, gdzie wskutek użycia broni palnej przez milicję poniosło śmierć 9 górników.

29 XII 1989 – Sejm dokonał zmian w konstytucji, co oznaczało koniec okresu PRL. Ponownie nasz kraj stał się Rzeczypospolitą Polską.

22 XII 1990 – Zaprzysiężenie Lecha Wałęsy jako pierwszego prezydenta wybranego w wyborach powszechnych. Insignia władzy przekazał mu na Zamku Królewskim w Warszawie ostatni prezydent RP na uchodźstwie – Ryszard Kaczorowski.

27 grudnia ma zostać rozstrzygnięty przetarg na dostawę samolotu wielozadaniowego dla polskiej armii. Konkurentami w tym przetargu są: francuski Dassault Aviation, proponujący samolot Mirage 2000 - 5, szwedzko-brytyjski Gripen International oferujący samolot JAS 39C Gripen i amerykański Lockheed Martin ze swoim F-16. Niewiele mniej emocji niż wart prawie 4 mld dolarów kontrakt, wzbudza związana z nim oferta offsetowa. Obowiązek jej złożeń ma każdy z oferentów. Najogólniej rzecz ujmując, offset przemysłowy, to inwestycje, bądź zamówienia, jakie złoży zwycięzca przetargu w polskich fabrykach, niekoniecznie zresztą związanych z produkcją lotniczą.

Dlaczego Świdnik?

Na publikowanych w prasie listach polskich przedsiębiorstw predestynowanych do uczestnictwa w programach offsetowych, PZL-Świdnik zajmuje jedno z czołowych miejsc. Nie jest to wynikiem jakiejś szczególnej sympatii, lecz chłodnej kalkulacji. Świdnicka wytwórnia od siedmiu lat wyrabia sobie coraz lepszą opinię jako partner światowych firm lotniczych. W 1995 roku uruchomiono pierwszy duży program kooperacyjny (centralna część skrzydła samolotu pasażerskiego ATR 72 we współpracy z francuską firmą Aerospatiale). W roku 2002 programów tych jest już blisko 20, a zagranicznych partnerów ponad 10. Dziś PZL produkuje drzwi do Airbusów, kadłuby śmigłowców włoskiej Agusta, kabiny samolotów myśliwskich Mirage 2000-5. Znajdują się na listach dostawców amerykańskiego Boeing'a i europejskiego Eurocoptera. Oczywiście, żeby sprostać wymaganiom partnerów, trzeba było dokonać ogromnego wysiłku organizacyjnego, skoku technologicznego i jakościowego. Podstawą była budowa systemu zapewnienia jakości zgodnie z normą ISO 9001, a swego rodzaju zwieńczeniem uzyskanie certyfikatu pozwalającego na dostarczanie sprzętu wojskowego armiom NATO (AQAP 110). Miało to również wyraz finansowy. O ile w 1995 roku kooperacja przemysłowa dała 1 milion złotych wpływów, o tyle w roku 2002 warta była w złotych ponad 50 razy więcej. PZL-Świdnik są dziś jedną z bardzo nielicznych firm w Polsce mających techniczne, jakościowe i organizacyjne zdolności do współpracy z producentami najnowocześniejszego sprzętu lotniczego. Dysponują najnowocześniejszą linią antykorozyjnej ob-

Magiczne słowo „offset”

Utarło się przekonanie, że offset przemysłowy to koło ratunkowe dla tonącej polskiej zbrojeniówki. W wielu przypadkach przekonanie to się sprawdza. Również sytuacja ekonomiczna PZL-Świdnik nie jest do końca klarowna i zależy w dużej mierze od skokowo zmieniających zamówień na śmigłowce. Jednak coraz większą rolę w sprzedaży odgrywa współpraca przemysłowa z firmami zagranicznymi, która już w mijającym roku dała ponad 40 procent ogółu wpływów ze sprzedaży. W ciągu najbliższych 3 lat wpływy z kooperacji powinny się podwoić i osiągnąć w 2005 roku sumę 100 mln złotych. Plany te oparte są na szacunkach związanych z nowymi programami, które są wprowadzane, bądź w ciągu najbliższych lat osiągną pełny rozwój. Wspomniane prognozy nie uwzględniają ewentualnych wpływów z tytułu realizacji zamówień offsetowych. Czy oznacza to, że offset nie powinien się Świdnikowi należeć? Wręcz przeciwnie. Wydaje się, że szczególnie zasługują nań firmy, które mogą go spożytkować nie tylko do ratowania skóry, ale które są w stanie dzięki niemu ustabilizować swoją pozycję na międzynarodowym rynku i zacząć myśleć o rozwoju. Niewątpliwie PZL-Świdnik należą do takich firm.

niej współpracy przemysłowej Świdnika z którymkolwiek z producentów konkurujących o polskie niebo dla swoich samolotów. Francuzi obiecują, że w przypadku wyboru ich samolotu wachlarz zamówień związanych z Mirage powinien znacznie się zwiększyć. Oprócz kabin do wszystkich tego typu samolotów (również dwumiejscowych), PZL-Świdnik miałyby uzyskać zamówienie na statecznik i tylną część kadłuba, w której umieszczony jest silnik. Kolejnymi elementami produkowanymi w PZL byłyby: stożek uderzeniowy (służący regulacji przepływu powietrza przez silnik w zależności od prędkości samolotu) i stożek tylny.

Dassault zamówił również w Świdniku lotki samolotów w klasie „odrzuć i wróć” Falcon. Po wyborze Mirage, kolejnym fragmentem Falconów wytwarzanych w PZL byłyby statecznik pionowy.



fot. Lockheed Martin

F-16, najmniej „świdnicki” w budowie, ma przynieść na swoich skrzydłach zamówienia od Cessny i Bell'a

rzy dotychczas pilnie strzeżli, by ten supernowoczesny samolot miał narodowy charakter.

Następnymi wyrobami lokowanymi w PZL byłyby elementy hamulców samolotów Airbus A320 i podwozi samolotowych dla firmy SNECMA, która jest jednym z dostawców Airbusa.

Na wyborze Mirage miałyby zyskać również niektóre spółki – córki, przede wszystkim Zakład Produkcji Cywilnej i Zakład Narzędziowy. Kompletna oferta Dassault została wyceniona przez Francuzów na 285 mln euro.

Skrzydło Gryfa

Asem atutowym oferty szwedzko-brytyjskiej w stosunku do Świdnika jest propozycja ulokowania w PZL produkcji kompletnych skrzydeł tego samolotu, łącznie z umieszczonymi w nich instalacjami. To rzeczywiście ogromny, ambitny i nałożony technologicznymi pułapkami program. Wiązały się on przede wszystkim z opanowaniem najnowszych technologii kompozytowych.

głowca. Przedstawiciele Bell'a nie kryją, że widzą w PZL-Świdnik swojego perspektywicznego najpoważniejszego partnera w Europie. Nawiazana została już również współpraca z firmą Cessna, która opanowała lwią część światowego rynku w segmencie niewielkich samolotów. Cessna sprzedaje ich – w różnych klasach – około 300 rocznie. Dotychczasowe plany współpracy z tą firmą przewidują jej rozwój i osiągnięcie już w przyszłym roku kwoty 3mln dolarów.

Jak wszyscy oferenci, również Amerykanie chcą część offsetu przekazać w postaci maszyn i technologii. W przypadku PZL-Świdnik dotyczyłoby to znowu przede wszystkim produkcji wyrobów kompozytowych.

Wreszcie to, co – przynajmniej z emocjonalnego punktu widzenia – najbliższe Świdnikowi. W razie wyboru F-16 Lockheed Martin zobowiązał się do udziału w promocji świdnickich śmigłowców w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie nie sprzeciwiali się natomiast publicznie co do wartości swojej oferty w stosunku do PZL-Świdnik.

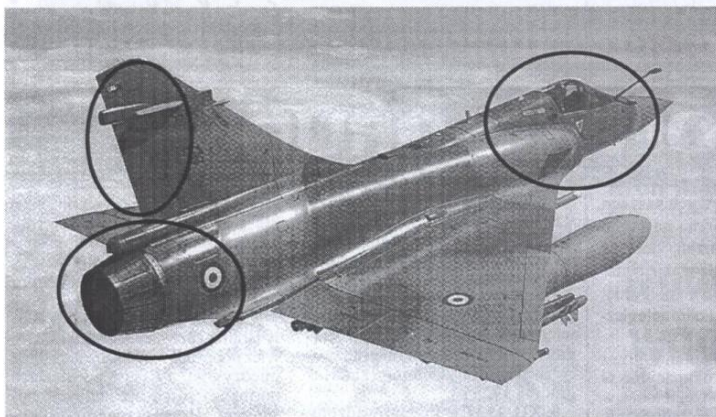
Na razie gołąb na dachu

Komisja offsetowa ma spore trudności z oceną propozycji złożonych przez kandydatów na dostawców samolotu wielozadaniowego. Trudno o obiektywne kryteria oceny bardzo zróżnicowanych ofert. Toteż coraz częściej mówi się, że wyznaczony na 27 grudnia termin ogłoszenia zwycięzcy jest wątpliwy.

Ale to nie jedyny powód, dla którego na korzyść z ewentualnego offsetu trzeba będzie z pewnością zaczekać. Wszystkie programy kooperacyjne, w tym offsetowe, wymagają miesięcy przygotowań. Ich dojrzenie może trwać nawet latami. Konieczna jest adaptacja dokumentacji, przygotowanie oprzyrządowania, opanowanie różnych, nie praktykowanych wcześniej procesów produkcyjnych, osiągnięcie wprawdy zapewniającej odpowiednią wydajność pracy.

Dlatego tak naprawdę dobrodziejstwa offsetu dadzą się odczuć dopiero za 2-3 lata.

Jan Mazur



Mirage 2000-5 (być może przedświadek do Rafale) i jego potencjalnie świdnickie fragmenty

róbki powierzchniowej, wciąż unowocześnianym parkiem maszynowym i technologiami produkcji wyrobów kompozytowych.

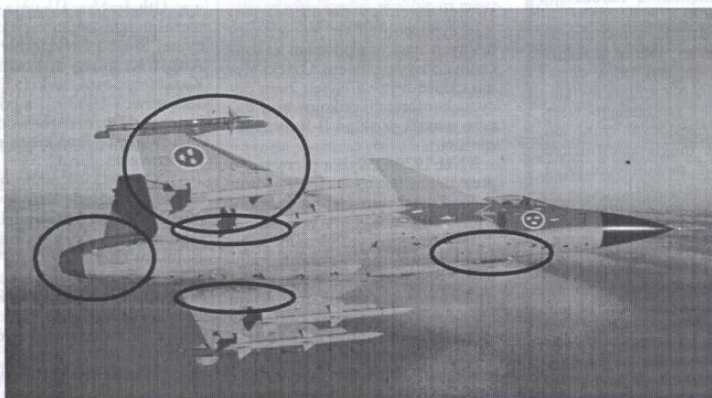
Miliony, miliony...

Podczas licznych ostatnio spotkań prasowych kandydaci na dostawców samolotów wielozadaniowych dla naszej armii prześcigali się w ofertach dotyczących zamówień offsetowych. Padły kwoty rzędu setek milionów euro, które PZL-Świdnik miałyby zarobić w ciągu 10 lat. Kwoty te obliczono jednak z uwzględnieniem tak zwanych współczynników, które nominalną wartość zamówienia powiększają nieraz kilkakrotnie w zależności od stopnia skomplikowania wyrobu i co za tym idzie konieczności transferu technologii. Współczynniki te zostały określone przez autorów ofert i nie były weryfikowane przez polską komisję przetargową. Z pewnością więc będą jeszcze tematem negocjacji. Może się po nich okazać, że deklarowany offset o wartości – dajmy na to - 500 mln euro, jest w rzeczywistości wart połowę tej sumy.

Od Mirage do Rafale

Propozycje offsetowe Dassault Aviation wiążą się głównie z produkcją samolotu Mirage 2000. Od 2001 roku PZL-Świdnik montują kabiny pilotów tego samolotu w wersji jednomiejscowej. Zamówienie opiewa na 24 kopie i wartę jest 1 mln dolarów. Zamówienia ze strony Dassault są na razie jedynym przykładem bezpośred-

Francuzi kuszą też włączeniem PZL-Świdnik do programu samolotu myśliwskiego przyszłości - Rafale. Na początek w Świdniku miałyby być produkowane systemy przepływu powietrza silników Rafale. Dopuszczenie PZL do produkcji Rafale oznaczałoby przełom w polityce Francuzów, któ-



Ważne elementy struktury Gripenu miałyby powstawać w PZL-Świdnik

Jak rodziła się historia

Przymierze Świdnika z przestworzami zapoczątkowała grupa entuzjastów, absolwentów liceów lotniczych z Bielska Białej i Warszawy, którzy najliczniejszą eskadrą - jeśli użyć tego lotniczego określenia - z początkiem lat 50-tych (ubiegłego stulecia!), „wylądowali” w miejscu szczególnym, skierowani tu nakazami pracy.

Pomijając nazwiska pionierów, było ich wielu. Jedni mniej, inni bardziej aktywni. Jednakże ich inicjatywa, która zaowocowała stworzeniem Aeroklubu - najpierw Fabrycznego, potem przez wiele lat Robotniczego - dała początek (bez przesady) lotniczemu pokoleniu. Przecież na tym lotnisku, na którym z dniem oficjalnej rejestracji - 11 października 1952 roku, rozpoczął działalność Aeroklub, latają dziś wnuki (!) pierwszych wyszkolonych tu pilotów.

Różnie - jak to w życiu bywa - potoczyły się losy tych, co smakowali powietrzem na - stanowiących dziś już muzealne eksponaty - szybowcach „ABC”, „Salamandra”, „Jeżyk” czy „Zuraw”. Albo szarpaniem za smigło uruchamiali silnik poczwierg dwupłatowego „kukuruznika”, czy filigranowego amerykańskiego „papier - kaba”, aby zatoczyć kilkuminutową rundkę nad Świdnikiem. A był on wtedy skupiskiem baraków i kilkunastu załadowanych bloków, powstającego osiedla przyzakładowego.

potem piloci doświadczalni szybowców i smigłowców, członkowie załóg latających dzisiejszego „Heliseco”.

Tych co po raz pierwszy opuszczając „matkę - ziemię” odrzucali się od świdnickiego lotniska, można teraz spotkać w różnych częściach kraju i w różnych rodzajach lotnictwa polskiego: sportowego, wojskowego, komunikacyjnego czy sanitarnego. Jako pilotów zawodowych spotkać ich można także w różnych częściach świata: w Australii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych. Latanie bowiem nie zna granic.

Aeroklub to jednak przede wszystkim sport. Sport specyficzny i jedyny w swoim rodzaju. Poczynając od modelarstwa, poprzez spadochroniarstwo, lotniarstwo, szybownictwo, baloniarstwo czy latanie samolotowe. Każda z tych lotniczych specjalności wymaga koleżeństwa, odpowiedzialności, dyscypliny. Także odwagi, umiejętności podejmowania decyzji, ciągłego doskonalenia i wysokiego morale. Bez tych czynników trudno wyobrazić sobie osiągnięcia. A były one w ciągu minio-

14 grudnia 2002 roku, na jubileuszowym spotkaniu z okazji 50 - lecia Aeroklubu Świdnik pojawili się byli i aktualni członkowie aeroklubu. Wśród nich wiele sław polskiego lotnictwa.



Jot. Krystyna Majkowska

wody Samolotowe, to na tym lotnisku przeprowadzono po raz pierwszy w Polsce zawody śmigłowcowe, tu także od 5 lat rozgrywane są Międzynarodowe Zawody w Akrobacji Samolotowej.

Organizowanie tych imprez jak i częstych w poprzednich latach rewii lotniczych, wymagało dużego zaangażowania ze strony członków Aeroklubu, a zwłaszcza coraz szerszego grona personelu etatowego. I mimo, że dla lotnictwa nastały w Polsce trudne cza-

sy, nie brak na szczęście entuzjastów gotowych na przekór przeciwnościom - mówiąc nieco pompatycznie - przeżyć skrzydła do lotu. Trzeba jednak podkreślić, że tylko wspólny wysiłek i zaangażowanie, zarówno młodych adeptów latania jak i tych co zaliczają się już do seniorów, może przynieść efekty. Jesteśmy silni pokoleniową tradycją naszego Aeroklubu, nie możemy zmarnować osiągnięć poprzedników. W rozpoczynającym się drugim 50-le-

ciu Aeroklubu Świdnik możemy je tylko pomnożyć. I warto w tym miejscu przypomnieć słowa twórcy Hymnu Lotników - por. pil. Stanisława Latwisa: „Pilot, inżynier, tapicer, blacharz, w stolicy czy na cichym szybowisku, każdy, kto choć o milimetr pcha naprężd lotnictwo, jest LOTNIKIEM...”

Tadeusz Chwalczyk
(autor artykułu otrzymał tytuł Honorowy Członek Aeroklubu Świdnik)



Jot. Krystyna Majkowska

Ryszard Kasperek miał 14 grudnia szczególne powody do radości. Wicewojewoda Jan Łopata poinformował o przyznaniu mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. R. Kasperek został również Honorowym Członkiem Aeroklubu Świdnik, otrzymał medale 50-lecia Aeroklubu i 50-lecia PZL-Świdnik oraz Puchar 50-lecia Aeroklubu.

Życie Świdnika wówczas - jak i przez wiele następnych lat - toczyło się wokół jednego na tym terenie zakładu: Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Zakład był też ostoją Aeroklubu, przez pewien czas traktowanym jak jeden z wydziałów wytwórni. Bez przesady można powiedzieć, że gdyby nie było WSK to pewnie nie byłoby też naszego Aeroklubu. Z zakładu wywodzili się w większości kandydaci na lotników. Pozostali, którzy inną ścieżką przywędrowali do Aeroklubu, gdy „przyjęto im już skrzydła”, najczęściej trafiali do WSK. Z nich rekrutowali się

nich 50 lat znaczne jak na tak niewielki Aeroklub.

Lista osiągnięć jest długa więc tylko hasłowo można je wymienić: pierwszy na Lubelszczyźnie złoty odznak z kompletem diamentów zdobył członek naszego Aeroklubu, mamy w naszym gronie szybowcowych rekordzistów i mistrzów Polski, wielokrotnych mistrzów w akrobacji samolotowej, śmigłowcowego rekordzistę świata i zwycięzców wielu krajowych zawodów różnych specjalności. To w Świdniku odrodziły się, zainaugurowane w 1931 roku, kontynuowane do dziś Lubelskie Zimowe Za-

Stanisław Kasperek i Henryk Jaworski odebrali z rąk Jana Łopaty, wicewojewody lubelskiego Złote Krzyże Zasługi. Srebrnymi Krzyżami uhonorowani zostali: Antoni Gumiełnik i Stefan Głab, Brazyjczy - Zbigniew Nieradka oraz Wojciech Jabłoński.



Jot. Krystyna Majkowska

Niepewność, rozterki, nadzieje

Działania ostatnio realizowane w naszej spółce kontynuują „program naprawczy” na lata 1999 - 2003. Były nakierowane na spełnienie wymogów ustawy z dn. 7 października 1999 r. „o wspieraniu restrukturyzacji i modernizacji technicznej sił zbrojnych RP, mających na celu odciążenie firmy”. Te wymogi zostały przez firmę spełnione, dzięki czemu nastąpiło bardzo poważne jej odciążenie. W 2002 rok weszliśmy z nadzieją dalszej poprawy sytuacji finansowej zakładu i jego załogi. Jednocześnie wspominała ustawa obok odciążenia nakazywała spłacanie zobowiązań, które należy spłacać razem z zobowiązaniami wynikającymi z sądowego postępowania układowego. W sumie te zobowiązania są dużym obciążeniem finansowym na kilka kolejnych lat. Nie byłoby to takie straszne, gdyby zamówienia na do niedawna podstawowy produkt, jakim jest śmigłowce były na przyzwoitym poziomie. Założenia planu modernizacji armii do roku 2006 były zaśmucające zakłóceniem. Okazuje się, że jedyną nadzieją mogą być zamówienia na nowe dziełko naszej firmy śmigłowce SW - 4 i środki na unifikację Sokółów będących na wyposażeniu naszej armii. Rok 2002 był ewenementem w historii naszej firmy. Zakład, który od dziesięciu lat produkował i sprzedawał sprzęt latający nie sprzedaje ani jednej sztuki. To stawia naszą firmę w trudnej sytuacji. Znajac wcześniejsze założenia co do zamówień śmigłowców przez czynniki rządowe staraliśmy się jako rada nadzorcza oraz przedstawiciele wybrani przez załogę monitorować niebezpieczeństwa wynikające z takich działań naszych decydentów. Spotkania z posłami Ziemi Lubelskiej, rozsyłane apele do najwyższych władz w państwie, apele na ogólnopolskich spotkaniach i wiele innych działań dawały nadzieję na dotarcie do tych, od których zależy los polskiego przemysłu lotniczego. Były to złudne marzenia. Polityka kolejnych rządów doprowadziła do bardzo trudnej i niebezpiecznej sytuacji nie tylko naszej firmy, lecz także całej branży. Innymi czynnikami mającymi wpływ na być albo nie być naszej firmy są wszystkie te działania, które są zależne od nas samych, czyli począwszy od zarządu spółki a na pracownikach skończywszy. Załoga udowodniła, iż jest bardzo odpowiedzialna i zależy jej na tym aby firma istniała. Jej wyrzeczenia przez kolejne lata, odpowiedzialna postawa mimo wszelkich przeciwności losu pozwoliła na dokończenie założonych procesów restrukturyzacyjnych i osiągnięcie założonych celów. Również działania zarządu były nakierowane na ratowanie firmy i

miejsce pracy. Procesy, które przez ostatnie lata były prowadzone zakończyły się dla firmy sukcesem w postaci uratowania zakładu, utrzymania miejsc pracy, oddłużenia firmy. To zasługa i czynników politycznych, działań zarządu i postawy załogi. Nasz zakład bez produkcji i sprzedaży produktu finalnego, jakim jest i musi być śmigłowce, będzie miał przynajmniej w najbliższych latach duże trudności w utrzymaniu płynności finansowej i spokojnym funkcjonowaniu. Także załoga, która ma podstawą do oczekiwania poprawy swojej sytuacji finansowej nie będzie usatysfakcjonowana. Dlatego też działania zarządu winny być nakierowane na zdobywanie innych rynków zbytu na nasz sprzęt. Także rada nadzorcza widzi niebezpieczeństwo, jakie może zawiązać nad firmą bez sprzedaży produktu finalnego. Również wszystkie siły polityczne z regionu powinny być zainteresowane ratowaniem przed likwidacją przemysłu lotniczego w naszym regionie. Działania firmy w kierunku dalszego rozwoju kooperacji i współpracy z zagranicznymi firmami lotniczymi są i muszą być prowadzone, gdyż jest to być albo nie być naszego zakładu. W sytuacji, gdy produkcja i sprzedaż śmigłowców kuleje, dotychczasowe działania w tym kierunku należy ocenić pozytywnie. Wykonanie założeń planowych na 2002 rok dotyczących przychodów ze sprzedaży stało się nierealne. Z jednej strony zabrakło sprzedaży śmigłowca a nadrobienie tej straty inną sprzedażą jest niemożliwe. Z drugiej strony programy operacyjne, które dynamicznie się rozwijają, nie są w stanie nadrobić strat. Niektóre z nich po wydarzeniach z dnia 11 września 2002 roku mają tendencję zmniejszania się. Również nowe programy, które wchodziły, wymagają czasu. Jest wiele elementów, które wymagają radykalnej zmiany, w szczególności zaopatrzenie materiałowe, organizacja pracy, oraz wydajność.

Także duża ilość nowych programów powoduje, iż niektóre służby, a w szczególności te z przygotowania produkcji, nie są w stanie przerobić takiej mnogości tematów. W dalszym ciągu rozwój kooperacji przemysłowej będzie wymuszał zmiany strukturalne, które muszą nastąpić. Również park maszynowy wymaga nakładów. Jednak w firmie brak na to środków. Działania podejmowane przez zarząd idą w dobrym kierunku, aby pozyskiwać środki na te cele ze źródeł zewnętrznych, czy to poprzez agencje rozwoju przemysłu, czy też od kontrahentów, którzy wchodzić ze swoimi wyrobami. Wspomnieliśmy o systemach pracy. Myślę, iż dniówkowy system pracy, który obowiązuje od kilku lat chyba się nie sprawdził. Akord był złym rozwią-

zaniem i nie powinno się do niego wracać. Od dawna staraliśmy się zwracać uwagę, że brak instrumentów motywujących do dobrej i wydajnej pracy spowoduje równanie do brzych, sumiennych i wydajnych pracowników w dół. Obecny system pracy, bez finansowych instrumentów motywujących jest antymotywacyjny. Zmiana systemu pracy i motywacji nie może dotyczyć tylko jednej grupy pracowniczej. Taki system powinien objąć całą załogę, czy to bezpośrednią produkcję, czy pośrednią, czy też pracowników umysłowych. Co do sytuacji firmy w końcówce roku to będzie ona trudna i nerwowa. Brak sprzedaży śmigłowca pogłębi trudności w przychodach ze sprzedaży. IV kwartał 2002 roku to gonitwa za zmniejszeniem strat. Wyjaślek tegoroczny jest o tyle trudny, iż w latach poprzednich było do zdania gotowe śmigłowce. W tym roku takich asów nie ma. Osobnym zagadnieniem dotykającym naszą firmę są sprawy związane z przyszłością polskiego przemysłu obronnego. Wiele już napisano o powstaniu dwóch grup kapitałowych skupiających po kilka przedsiębiorstw. Nie będe tego tematu rozwijał, gdyż w tej sferze jest jeszcze wiele niejasności i znaków zapytania. Co kolejne zmiany coś wniosą czas pokaże. Celem tych działań powinna być suwerenność i bezpieczeństwo państwa poprzez utrzymanie polskiego przemysłu obronnego i lotniczego oraz tysięcy miejsc pracy. Tylko czy zamierzenia te będą się w dobrym kierunku. Jest to wątpliwe, czego przykładem może być przyjmowanie „darowizn”. Czy to czołgów, czy też fregat z zagranicy, na których nie mogą stacjonować polskie śmigłowce, bo są ponoć za ciężkie. Wiele fregat są wyposażone w śmigłowce innej produkcji, które będą wymagały dostosowania do naszych warunków i sprawności. Czy to nie grozi przesunięciem programu rządowego budowy polskiej fregaty w polskim przemyśle okrętowym, z polskim śmigłowcem na pokładzie? Znajac historie jest to możliwe nawet na przykładzie naszego niedoślogo programu „Huraz”. Również kolejna restrukturyzacja przemysłu w tym PPO, niesie wiele niepewności, nadziei i rozterek. Czy kolejne restrukturyzacje to kolejne zwolnienia, bo to słowo nierozłącznie z tym się kojarzy. Mam nadzieję, że naszej firmie nie stanie się krzywda. Wiele w niej zrobiono. Utrzymanie produkcji finalnego śmigłowca „Sokół” i uruchomienie SW-4 daje nadzieję na utrzymanie produkcji śmigłowców w Polsce. Dalszy rozwój współpracy ze światowymi firmami lotniczymi, to wszystko powinno stworzyć nadzieję na stabilność naszej firmy i bezpieczeństwo jej załogi.

Andrzej Słowiński, sekretarz Rady Nadzorczej PZL-Świdnik S.A.

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Siatkarze Avii zakończyli I rundę rozgrywek

CHCĄ SIĘ WZMOCNIĆ

Sześć zwycięstw i cztery porażki – to bilans dotychczasowych występów I-ligowych siatkarzy Avii, na półmetku rozgrywek sezonu zasadniczego. O tym, jakie ostatecznie świdniczanin zajmą miejsce po I rundzie przekonamy się dopiero wynikach spotkań rywali, które odbędą się w najbliższy weekend.

Zgodnie z terminarzem rozgrywek, ostatnia seria spotkań I rundy rozgrywek miała odbyć się dopiero w najbliższy weekend. Kilka drużyn, w tym Avia chciało jednak wydłużyć sobie bardzo krótką przerwę przed rundą rewanżową i rozegrało spotkania awansowe. Mało tego, siatkarze SMS Spała i Górnik Radlin rozegrali awansowe nawet spotkanie z rundy rewanżowej.

W taki oto sposób, ostateczną na tym etapie rozgrywek kolejność w tabeli poznamy dopiero wtedy, kiedy wszystkie drużyny rozegrają przynajmniej 10 spotkań.

Już dziś do tego grona można zaliczyć siatkarzy Avii, którzy mają za sobą wszystkie zaplanowane na ten rok mecze ligowe. W ostatnim tegorocznym występie „żółto-niebiescy” nie zawiedli swoich sympatyków i wygrali z groźnym zespołem Stolarów Wołomin 3:0. – Obawiałem się tego pojedynku, bo Stolarz wygrał wcześniej wszystkie swoje mecze wyjazdowe, a my przystępowaliśmy do tego spotkania z bagażem trzech porażek z rzędu. – mówi Krzysztof Lemieszek, trener Avii. – Na szczęście, zespół rozegrał bardzo dobre spotkanie, ustrzegł się

ważniejszych błędów w przyjęciu i w efekcie mogliśmy cieszyć się ze zwycięstwa.

Po tej wygranej świdniczanin zajmują wysokie trzecie miejsce w tabeli i teraz muszą czekać na pozostałe rezultaty. W najgorszym wypadku Avia może spaść na siódme miejsce.

27 grudnia drużyna znów spotka się na treningu. Tak samo będzie tuż po Nowym Roku. Rozgrywki rundy rewanżowej rozpoczynają się bowiem już 4 stycznia. Pierwszym rywalem „żółto-niebieskich” będzie Chemik Bydgoszcz. Tydzień później Avia zagra z AZS Opole. Oba mecze rozegrane zostaną na wyjazdach. – Przy odrobinie szczęścia mogliśmy wywalczyć w pierwszej rundzie więcej punktów, ale i tak plan minimum, zakładany przed sezonem został wykonany – dodaje świdniczeki szkoleniowiec. Licząc, że w rundzie rewanżowej będziemy się solidnie prezentować. Tym bardziej, że zespół nasz wzmocniłiśmy naprawdę podobnie nowymi zawodnikami – Damian Lisiecki. Zawodnik ten grał w serii B w Politechnice Poznań, później w Politechnice Warszawa, a także występował w kadrze Polski w siatkówce plażowej. Ostatnio grał w jednym z II-ligowych zespołów z okolic Płocka. To skrzydłowy z dobrą grą w przyjęciu, a właśnie takiego zawodnika nam potrzeba.

PAW

„Puchar Świdnika” już po raz czwarty

Gościnni gospodarze z „Dana”

Po rocznej przerwie świdniccy Klub Taekwondo „Dan” już po raz czwarty zorganizował turniej o „Puchar Świdnika”. W zawodach przeprowadzonych pod patronatem Urzędu Miejskiego wystartowało ponad 130 zawodników z 7 klubów, oprócz Lubelszczyzny także z Wrocławia, Oleśnicy i Nidzicy. Walczono w kategoriach dzieci, młodzików, kadetów i juniorów, a rywalizacja obejmowała konkurencje techniczne takie, jak układy formalne, walki reżyszerowane, techniki specjalne, z podziałem na kategorie według wieku i stopnia zaawansowania. Dodatkowo odbył się pokazowy turniej walk w formule ciekawego GTF, w którym startujące ekipy wystawiły swoich najlepszych reprezentantów.

Pomijając fakt, że dla wielu uczestników było to pierwsze zawody w życiu, trzeba przyznać, że rywalizacja była zacięta oraz interesująca. Natomiast w starszych kategoriach można było podziwiać występ mistrzów i wicemistrzów Polski oraz medalistów międzynarodowych turniejów. Najlepszym zawodnikiem imprezy wybrano Adriana Klajdę z „Dana”, który zdobył medale w czterech konkurencjach: walkach, układach indywidualnych i drużynowych oraz technikach specjalnych, a jego zwycięski pojedynek finałowy z klubowym kolegą Michałem Danko uznano za najlepszą walkę turnieju. Wśród dziewcząt tytułem najlepszej zawodniczki podzieliły się Iwona Dukulewska i Joanna Józefczuk, obie reprezentujące barwy „Dana”. Wśród startujących klubów było widać wyraźną dominację gospodarzy, którzy w walkach oddali rywalom tylko jeden złoty medal – w kategorii, w której nie mógł wystąpić chorą Paweł Grzesiak, aktualny mistrz Polski – zaś trzy finaily rozstrzygnięły przed czasem. Czołowi taekwondocy świdniccy

kiego klubu – Paweł Bielecki, Cezary Adamczyk, Łukasz Stasiński i Rafał Rudziński wygrali niezagrożeni swoje kategorie, mimo ambitnych postaw rywali, zwłaszcza zawodników piaseckiego „Gromu”. W konkurencji układów szczególnie podobał się występ dwunastoletniego Łukasza Bosaka, niemal etatowego już złotego medalisty turniejów w tej kategorii. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli:

Walki: Iwona Dukulewska, Joanna Józefczuk, Adrian Klajda, Paweł Bielecki, Łukasz Stasiński, Cezary Adamczyk i Rafał Rudziński (wszyscy „Dan”); Układy: Arkadiusz Zajączkowski („Grom”); Piaski.

Walki reżyszerowane (zespoły dwuosobowe): Mateusz Pogonowski i Patryk Mitula oraz Cezary Adamczyk i Patryk Dymowski (oba „Dan”).

Układy: Patryk Mitula, Rafał Dukulewski, Paweł Kurasko, Lucjan Bosak i Marcin Gawryluk (wszyscy „Dan”), Anna Plecha (AZS Lublin), Aneta Stalewska („Koryo”) oraz zespół z „Joanna Józefczuk i Anna Plecha (w układach synchronicznych).

Techniki specjalne: Kamila Świłtlicka, Ewelina Wierzbik, Mikołaj Kłodziec, Marcin Kasparek, Arkadiusz Zajączkowski i Narcey Krupa (wszyscy „Grom”), Iwona Dukulewska, Karol Karwowski i Jacek Pasierb (wszyscy „Dan”), Ewelina Szymaniak i Rafał Kasparek (oba „Amicus”), Kamila Ciechanowska i Adam Dudak (oba „Koryo”).

W tegorocznej edycji turnieju ekipa „Dan”, trzykrotnie triumfująca imprezy, nie była (na własne życzenie) liczona w klasyfikacji drużynowej. W tej sytuacji puchar za pierwsze miejsce otrzymała ekipa UKS „Grom” Piaski przed „Koryo” Wrocław-Oleśnica i UKS „Amicus” Łopienik Górny. Przyszłono również specjalne pucharki dla najmłodszych uczestników imprezy, które otrzymali: Marcelina Zakrzewska ze Świdnika i Jakub Grela z Piask. Dodatkowo puchar dla ekipy z najbardziej oddalonej miejscowości otrzymali zawodnicy „Koryo”.

Dużą radość najmłodszym zawodnikom sprawiły efektowne trofea w postaci statuetek zaprojektowanych przez świdnicznego plastyka Bogusława Lewickiego. Tradycyjnie już w świdniczych zawodach medale przyznawano aż do piątego miejsca. Młym akcentem była także obecność przedstawicieli władz miejskich i powiatowych podczas uroczystości otwarcia zawodów. „Puchar Świdnika” zebrał znakomite recenzje od uczestników. Wszystkie kluby już teraz zadeklarowały chęć udziału w następnej, jubileuszowej edycji turnieju.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, pragniemy przekazać Państwu same serdeczności - zdrowia, uśmiechu, zadowolenia z każdej chwili dnia codziennego oraz wszelkiej pomysłowości i wielu sukcesów w realizacji planów osobistych i zawodowych w 2003 roku.



Zarząd i pracownicy Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej „PEC” w Świdniku Sp. z o.o.



ZESPÓŁ AVII. W górnym rzędzie (od lewej) – Tomasz Jendryaszek, Sławomir Czarniecki, Maciej Halabuda, masażysta: Ryszard Dzięgiel, Maciej Krzaczek, trener: Krzysztof Lemieszek, Maciej Rzędzicki, Przemysław Golec, Mariusz Kowalski. Rząd dolny (od lewej): Tomasz Józefacki, Jakub Guz, Łukasz Maziak, Marcin Ogowski, Grzegorz Brzozowicz.

Klasyfikacja TOPSPORTU

„Kibic ekspert”

Aktualna sytuacja:

1. Radosław Koniec	86
2. Łukasz Łasocha	71
3. Krzysztof Pydyś	68
4. Łukasz Zydek	66
5. Piotr Kępa	64
6. Mariusz Pączko	59
7. Łukasz Kasparek	56
8. Jakub Solarski	55
9. Robert Kalicki	51
10. Sylwia Poniewozik	43

Fundatorem głównej nagrody w naszej klasyfikacji jest Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe TOPSPORT Teresy Kosińskiej oferujące m. in. puchary i trofea sportowe.

Ogólnopolski Mikołajkowy Turniej w Mini-Piłce Siatkowej (Kraków)

Przez trzy dni zawodnicy ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. T. Kościuszki w Świdniku rywalizowali z zespołami z całej Polski na turnieju w Krakowie. Zajęli ostatecznie drugie miejsce w gronie 24 zespołów, ulegając jedynie UKS „Trójka” Międzyzdroje (prowadzony przez trenera D. Murka). Drużyna nasza wystąpiła w następującym składzie: Paweł Zaworski, Bartłomiej Misztal, Karol Zwińruk. Opiekunem młodych siatkarzy jest Grzegorz Dejko.

Dobry start świdnickich karateków

Reprezentowali Lubelszczyznę

W Katowicach odbyły się XIII Mistrzostwa Polski Juniorów w karate kyokushin. Wśród 223 zawodników z 56 ośrodków sportowych wystartowało także dwóch świdniczan reprezentujących Okręgowy Związek Karate w Lublinie. Byli to Michał Gałań i Paweł Kurzepa, a towarzyszyli im sensei Leszek Gierszon posiadacz 2 dana karate.

Michał Gałań w konkurencji clicher czyli walki bezkontaktowej zajął wysokie piąte miejsce, a walcząc w kategorii OPEN – full contact, najpierw wygrał pierwszą walkę z reprezentantem Sieradza, a następnie przegrał z zawodnikiem warszawskim. Paweł Kurzepa wystartował w kategorii wagowej do 75 kilogramów i przegrał swoją pierwszą walkę przez wskazanie

sędziów. Natomiast w konkurencji kata czyli układów formalnych świdniczanin zajął odpowiednio: Michał Gałań – siódme, a Paweł Kurzepa ósme miejsce. Osiągnięte wyniki świadczą o tym, że poziom wyszkolenia naszych wszechstronnych zawodników jest wysoki, dając im miejsce w pierwszej dziesiątce wszystkich rozgrywanych konkurencji.

XII kolejka serii B I ligi piłki siatkowej - sobota 04.01.2003 r.,
BKS CHEMIK BYDGOSZCZ - ASPS AVIA ŚWIDNIK

..... : (..... :)

Imię i nazwisko

Adres lub nr tel.



XIV kolejka serii B I ligi piłki siatkowej - sobota 11.01.2003 r.,
AZS OPOLE - ASPS AVIA ŚWIDNIK

..... : (..... :)

Imię i nazwisko

Adres lub nr tel.



XV kolejka serii B I ligi piłki siatkowej - sobota 18.01.2003 r., godz. 17
ASPS AVIA ŚWIDNIK - WSPol SZCZYTNO

..... : (..... :)

Imię i nazwisko

Adres lub nr tel.



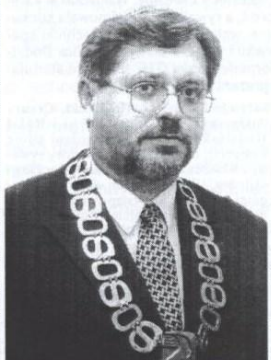


Jak minął rok?



Andrzej Radek, przewodniczący Rady Miejskiej

„Był to rok dobry i ważny. Dobry, ponieważ udało się kontynuować inwestycje rozpoczęte w III kadencji Rady Miejskiej, czyli w



Fot. Sławomir Socha

1998 r. Jakkolwiek w mijającym roku nie udało się zrealizować założonych planów inwestycyjnych, to jednak zakończyliśmy etap, rozpoczęty 4 lata temu. Był to etap dotychczas wszystkich zapoczątkowanych wtedy planów związanych z budową dróg, budową kolejnego bloku socjalnego, otwarcia Miejskiego Centrum Usług Socjalnych.

Był to także rok ważny, gdyż potwierdził - myślę tu o wyborach samorządowych - trafność obranej drogi. Wyniki wyborów pokazały, że to co realizowaliśmy przez 4 lata było słuszne. Istotną rzeczą, która nam często umyka jest fakt, że udało się ten rok i poprzednią kadencję zamknąć zbilansowaniem budżetu. Wszyscy chyba pamiętamy co przydarzyło się w Chelmie. Okazało się, że to miasto ma ogromny deficyt budżetowy, dużo większy niż oficjalnie anonsowano. Nasza gmina zadłużona nie jest. Uważam to za sukces.

Ten rok był ważny jeszcze z innego powodu. Mianowicie udowodnił, że stać nas w Świdniku na wypracowanie konsensusu, pewnej kultury politycznej. Dotyczyło to zarówno obozu rządzącego, jak i opozycji. W sprawach istotnych dla mieszkańców miasta potrafiliśmy dogadać się, znaleźć kompromis. Ważnym aspektem jest realizacja polityki bazującej na subwencjach rządowych, na przykład subwencji oświatowej. Politykę oświatową udało się realizować optymalnie dla gminy, dzieci i nauczycieli. Powiem więcej - nawet zadbać, przy tej mizerii budżetowej państwa, aby tych pieniędzy na cele oświatowe nie zabrakło.

Mankamenty roku? Żaluję, że nie udało mi się spędzić wakacji z rodziną. Zawiozłem żonę i dzieci nad morze i przywiozłem do domu. Spędzi-

liśmy razem zaledwie kilka dni. Sprawy zawodowe jak i przygotowania do wyborów samorządowych nie pozwoliły mi na pełny wypoczynek.

Jako miłośnik dobrej muzyki bardzo żałuję, że nie udało się w tym roku zorganizować festiwalu jazzowego. Mam nadzieję, że uda się go kontynuować w roku przyszłym. Pewną namiastką festiwalu są warsztaty jazzowe, organizowane wspólnie przez Świdnickie Towarzystwo Muzyczne, gminę i Miejski Ośrodek Kultury. Kilku młodych warsztatów zgromadziło ok. 1000 uczniów. Pamiętamy, że gust i dobre nawyki kształtują się w młodym wieku. I to właśnie od takich imprez zależy jakimi odbiorcami - nie tylko muzyki, ale całej kultury - będzie młodzież.

Nadchodzące święta i sylwestra zamierzam spędzić wyłącznie z najbliższymi. Mam wielką ochotę wybrać się z rodziną na Roztocze. Niedaleko Suśca mamy działkę z domkiem. Chcemy tam, na łonie natury przywitać Nowy Rok. Oczywiście nieco wcześniej będzie Wigilia, którą spędzamy bardzo tradycyjnie i rodzinie. Na stole jest 12 potraw, m.in. czerwony barszcz, kutia, karp. Dzielimy się opłatkiem. Śpiewamy kolędy. W naszej rodzinie tradycja świąt Bożego Narodzenia jest bardzo silna.

(sls)

Barbara Krysztófik, dyrektor Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej

„To był bardzo dobry rok dla naszej szkoły. Udało się nam bardzo wiele zrobić. Nie potrafię powiedzieć co najbardziej mnie cieszy, bo wszystko jest ważne. Zaczęzę od re-



Fot. Sławomir Socha

monow. Udało się nam wymienić okna. Nareszcie nam ciepło, nie marzną uczniowie i nauczyciele. Kończymy remont świetlicy w internacie szkolnym. Po wymianie okien, instalacji i przebudowie mamy naprawdę nowoczesną świetlicę. W warsztatach szkolnych przygotowaliśmy pracownię do nauki przedmiotów mechanicznych, izbę pomiarów, i pracownię nauczania obróbki skrawaniem na obrabiarkach sterowanych numerycznie.

Muszę powiedzieć, że wiele prac remontowych wykonywaliśmy we własnym zakresie. Remont był przez to tańszy, a młodzież, która wykonywała wiele prac na pewno będzie bardziej szanowała swoją pracę. Osobiście jestem dumna z zakupu nowoczesnej obrabiarki sterowanej komputerowo, z programem symulacyjnym, która już w grudniu trafi do pracowni. Obrabiarkę kupiliśmy z budżetu szkoły, a więc własnych środków finansowych. Nowoczesna obrabiarka gwarantuje dobre przygotowanie do zawodu. Chcemy kształcić młodzież dla potrzeb zakładu. Podjęliśmy już rozmowy z prezesem PZL panem Mieczysławem Majewskim, kierownikiem i mam nadzieję, że przynie-

sie to konkretne rezultaty. Chcemy, by nasza szkoła nie kształciła bezrobotnych absolwentów, a potrzebnych i poszukiwanych pracowników. Cieszymy się ze współpracy z Holandią. W ramach programu Leonardo da Vinci na praktyki do Holandii wyjechały dwie grupy młodzieży. Młodzież obserwowała naukę w szkole, uczestniczyła w praktykach. Przyjechali zadowoleni, ponieważ okazało się, że w wielu sprawach świetnie sobie radzili, mimo że instrukcje pisane były w języku angielskim. Ważne, że wrócili bogatsi o nowe doświadczenia, wiedzą też, że trzeba uczyć się języków obcych. Dla tej młodzieży Europa nie jest już taka straszna i nieznana.

Nasza młodzież odnosiła sukcesy w wielu dziedzinach. Tak też było i w tym roku. W konkursie „Sprawni jak żołnierze”, szkoła zdobyła II miejsce na szczeblu wojewódzkim, I miejsce w województwie i III na szczeblu centralnym w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, wyróżnienia w konkursie „Technik 2002”. W konkursie organizowanym przez SIMP na najlepszą pracę dyplomową, zdobyte wyróżnienia zaowocowały indeksami na uczelnie. Młodzież miała sukcesy sportowe, uczestniczyła w konkursach poezji śpiewanej, recytatorskich. Osiągnięć w różnych dziedzinach było wiele. Złożyła się na to praca całego grona pedagogicznego, to nasz wspólny sukces.

Po raz pierwszy zorganizowaliśmy Targi Edukacyjne i zdecydowaliśmy, że będzie to tradycją naszej szkoły. Dobrze działa Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Zawodowego oraz Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Cały czas mówię o szkole, bo przecież trudno oddzielić sukcesy osobiste od pracy zawodowej. W tym roku mieliśmy niezwykle uroczystość rodzinną. Pochodzę z rodziny nauczycielskiej. Mój dziadek był przez wiele lat dyrektorem w Szkole Podstawowej w Książomierzu. Mieszkańcy postanowili uczcić pamięć dziadka i wybudowana przez niego szkoła otrzymała jego imię - imię Józefa Twaroga. To była wzruszająca uroczystość, która zgromadziła całą rodzinę.

(iw)

Bożenna Sadowska-Krawczyk, lekarz rodzinny

Znana jest w Świdniku z uporu przy wprowadzaniu praktyk lekarskich rodzinnych. Pierwszą praktykę w Świdniku i województwie lubelskim utworzyła 6 lat temu. Była rad-



ną Rady Miejskiej poprzedniej kadencji. W tegorocznych wyborach samorządowych została radną w powiecie. Warto podkreślić, że uży-

wała najlepszy wynik (629 głosów) spośród wszystkich kandydatów ubiegających się o mandat radnego. Przypomnijmy, że w naszym plebiscyście na najpopularniejszą osobę roku, w 1997 roku zdobyła tytuł „Świdniczanka roku”. Na pytanie o sukces tego roku powiedziała:

„Na pewno moim sukcesem jest wynik wyborów do Rady Powiatu. Nie ukrywam, że decyzja o kandydowaniu nie była łatwa. Teraz wiem, że była to dobra decyzja, ale w jej podjęciu wspierała mnie cała rodzina, a szczególnie mąż. Kandydowałam po raz drugi i nawet nie przypuszczałam, że będzie temu towarzyszyło tyle emocji. Wybory to oczywiście ważna sprawa, ale przecież nie jedyna. Podsumowując ten rok doszłam do wniosku, że był to czas zbierania efektów pracy poprzednich lat. Praktyki okrzepły, wykonują swoje zadania mimo niepewności i ciągłych zmian, jakie wprowadza reforma służby zdrowia. Ta niepewność jest zła dla pracowników i również dla pacjentów. Dla mnie bardzo ważne jest to, że dobrze układa się współpraca ze wszystkimi praktykami w mieście i

powiecie. Razem realizujemy projekt przez gminę program „Zdrowe Miasto”. Mam już tego efekty. Mieszkańcy Świdnika skorzystali z wielu badań profilaktycznych. Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu Zarządu Miasta. Myślę, że działania profilaktyczne idą w dobrym kierunku i trzeba je kontynuować. Był to, w miarę spokojny rok. A prywatnie. Dziękuję wszystkim zdrowi, czego serdecznie życzę mieszkańcom z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku”.



Pelagia Buchajska, właścicielka Cukierni przy ul. Wyszyńskiego

„Mijający rok nie był najlepszy, a złożyło się na to kilka powodów. Przede wszystkim ciężkie choroby w najbliższej rodzinie. Takie zdarzenia na długo wytrącają z równowagi i nie pozwalają spokojnie żyć.



Poza tym nie najlepsza koniunktura gospodarcza sprawiła, że ludzie nie mają za dużo pieniędzy i wydają je tylko na najpotrzebniejsze rzeczy. Kupują żywność, odzież, natomiast na ciastka nie zawsze im wystarcza. Nabywają je raczej okazjonalnie, kilka raz w roku, np. na imieniny czy święta. Staramy się oczywiście przyciągać klientów nowymi wyrobami, wprowadzając nowe rodzaje ciast i

lodów. W tym roku wzbogaciliśmy asortyment serników. Obok wiedeńskiego i z brzoskwiniami, mamy teraz sernik cytrynowy. Jeszcze wcześniej wprowadziliśmy tort Milenium, który od razu stał się ulubionym ciastem świdniczan. Klienci cenią go za lekkość, puszystość, dużą zawartość czekolady i bakalii. Z Milenium wystartowaliśmy w plebiscyście na najlepszy spożywczy produkt Lubelszczyzny w roku 2002, pod hasłem „Smaczne, bo lubelskie”. Wyniki mają być wkrótce ogłoszone. Ozdabiając torty stosujemy również nową technikę, polegającą na obróbce komputerowej dostarczonego przez klienta zdjęcia i przeniesieniu go, w kolorze, na opłatek, a więc cała dekoracja jest jadalna.

Dużo pracuję, trochę pomaga mi syn. Ale na prawdziwym urlopie nie byłam chyba ze trzy lata. Nie mam też czasu na spotkania ze znajomymi. Myślę jednak, że w przyszłym roku to się zmieni. Staram się natomiast znaleźć czas na wyjazdy szkolniowe. One zawsze owocują nowymi doświadczeniami. W październiku byłam z dwoma pracownikami na Mistrzostwach Świata Cukierników w Poznaniu. Jeździłmy też na zagraniczne pokazy i szkolenia.

Na szczęście w roku 2002 były też i dobre momenty. Syn skończył prawo na UMCS, przed nim jeszcze obrona pracy magisterskiej i starania o aplikację. Cały czas myślę o rozwoju firmy. W tym roku udało mi się

otworzyć dwa punkty filialne, jeden w Lublinie przy ul. Lubartowskiej i drugi w Piaskach, w tamtejszej „Biedronce”.

Niedługo święta. Poprzedzają je dni wytężonej pracy w firmie, ale będzie też okazja do rodzinnego spotkania. Przyjedzie córka z Warszawy, będzie też mama i teściowa i oczywiście mój ukochany wnuczek, 3-letni Piotruś”.

(dan)

Szanownym klientom, członkom i sympatykom Spółem najserdeczniejsze życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku składa Zarząd i Rada Nadzorcza Spółem PSS w Świdniku.

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego najlepsze życzenia dla wszystkich krwiodawców i ich rodzin, aby te święta były przepełnione spokojem, miłością i rodzinnym ciepłem oraz szczęśliwego Nowego 2003 Roku życzy: Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi im. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL Świdnik S.A.

Radosnych, pogodnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz dużo zdrowia i pomyślności w Nowym Roku - 2003 życzy wszystkim pracownikom PZL - Świdnik i wydzielonych spółek, a także mieszkańcom miasta Międzyzakładowa Organizacja Związku Zawodowego Inżynierów i Techników PZL - Świdnik S. A.